

ORKA

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2.30 zł., tytułem zwrotu kosztów; zagranica — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 redaktora - wydawcy Kaźmira Berkan. Poznań, Em. Szczanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcin 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji, zwłaszcza życiorysy. Przedruki z Orki pożądane, lecz (zamiast honorarium) z dodaniem całego adresu. Egz. okazowe wysyłamy parę razy w miesiącu. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej” K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należytości.

Le mensuel social „Orka” (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Szczanieckiej 9a m. 11a. - Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect. Le mensuel „Orka” demande des publications à recommander, surtout des biographies.

Ludzie cierpią strasznie od braku dobroci bliźnich. Bądźmy dobrzy!

Od podstaw robota.

Piszę te słowa w okresie, kiedy wkoło mnie wre robota publiczna, padają wielkie hasła, dzieją się wielkie porywające rzeczy, dotyczące się mojej Ojczyzny. Chciało by się wraz z entuzjastami osiąść na wawrzynach, oddać się niepodzielnej radości, nie patrzeć w przyszłość krytycznie, godzić się na wszystko. „Kochałmy się!”...

A tymczasem.. wkoło nas nie śpią... Z ołówkiem w ręku prze myślają sucho nad dochodami i rozchodami. *O nie* świat się bije, a nie o ideały oderwane, bezinteresowne. Gdy u nas po czasie chwila porywu minie, oni bez porywu już uszli znów spory kawał naprzód, przed nami, zostawiając nas poza sobą. W swojej zimnej rozwadze i spokoju zyskali więcej od nas. Skromni w powodzeniu, a odważni w porażce.

Odnosi się nieraz wrażenie, jako byśmy kroczyli nie z rzeczywistością, lecz obok niej; rozochoceni czasami, jak miłe dzieci; bez zwracania uwagi na istotne sprawy. Każą nam się cieszyć, to się cieszymy, a na zastanowienie się trochę nad biegiem rzeczy nie ma czasu. Niektórzy przywódcy nie są na tyle cwani, ile tłum jest głupi. Czyż cała wszechmoc(?) ludzka nie wymyśli ratunku dla Schuschnigga czy prześladowanych biskupów? Czy ogłupieni paniką Amerykanie przy głośniku (afery Wellsa) nie mogli poprostu spojrzeć do programu radia, by się przekonać, co nadają?..

TREŚĆ: Artykuły: Od podstaw robota. Na rozstajnych drogach. Gościnność. List Otwarty do W. Ks. M. Rękasa. Nasze dziś: Nauka religii. Zdrowie. O. Poznań! Dzielnosc. Karnosc mysli. Uczciwosc. Zarobki. Książki: 3 kalendarze. Janoszanka. Gocławski. Zamoyska. Bertram. Winowska. Machay. Kultura. Nasze Rozmowy.

66

15

7398

„Powiedziano: Wielkość narodu w daleko mniejszym stopniu zależy od doskonałości aparatu państwowego, niż od dojrzałości samego społeczeństwa.“ „Wszelka bowiem organizacja zależna jest w pierwszym rzędzie nie od konstytucji, formy i statutów, ale od ludzi, którzy nią kierują — od tego, że „przyjmimy za zasadę dzielić się w Polsce nie przywilejami — ale obowiązkiem; nie dostojenstwami — ale pracą; nie wzajemną adoracją — ale zasłużonym szacunkiem.“

Potęga kraju, to nie zamożność *niektórych*, lecz przedewszystkiem dostatek warstwy średniej. To nie religia na pokaz, przy uroczystościach, lecz życie religijne *wszędzie*, które np. nie pozwala na dowolne zmiany żon; na Regulamin szkolny bez religii, na zabezpieczanie sobie bytu zagranicą „na każdy wypadek“, podczas gdy przeciętny obywatel nie może dorobić się rzetelną pracą uczciwego, spokojnego utrzymania, lecz ustawicznie bronić się musi przed kimś i przed czymś.

Potęga Polski — to nie dochody i rozchody „wyrównane“ lub „z nadwyżką“, podczas gdy tysiące ludzi męczy się bezrobociem, nie mając dachu nad głową i chorują od głodu, albo też żyją robieniem długów bez możliwości pokrycia — z lenistwa. To — wydobyć na wierzch z kieszeni obcych możnowładców — instytucyj, przedsiębiorstw, przemysłu, handlu na wyłączną własność kraju ojczystego. To — nie umarzanie słuszných należności krajowych u obcych na szkodę własną. To nie owe sztucznie rozweselone stare damy na reprezentację, młodzież poderwana, nieświeża, choroby tuszowane u pracowników, bo im chorować nie wolno... To — nie setki tysięcy dzieci bez szkół, chorych bez szpitali, nieuków, umiających czytać „tylko na książce do nabożeństwa“, trzymanej na opak... To — nie owe ubliżające tabliczki porozwieszane po urzędach, a nawet w kościele, z napisem „Baczność przed złodziejami,“

Zachwycalam się w Pradze czeskiej, że kupiec nie dogląda wyboru towaru kupującego, lecz tylko robi z nim rachunek. — Nie boi się Pan omyłki? — rzekłam zdumiona. — Ale przecież my *siebie* nie okradamy! . Czy u Pani jest inaczej? .

Niestety — *jest inaczej*: Jak łatwo bowiem przynieść z targu fałszywą monetę, niedoważony towar...

Czy fundatorzy dzieł mogą być pewni, że ich testament zostanie wiernie spełniony, a nie zaprzepaszczone? Niejeden właściciel fabryki nie ma gotówki na obiad, a jego „dyrektorzy“ pobudowali sobie wille... Ile darów publicznych marnuje się od braku dozoru czy od braku umiejętności obchodzenia się z nimi! Radzimy przez miesiąc bodaj czytać uważnie Mały Dziennik, wydanie warszawskie.

Osiągnięcia dotychczasowe, choćby najradośniejsze, najwspanialsze, nie są zdolne zastąpić nam tych zasadniczych *podstaw*, niezbędnych do zdrowego stanu rzeczy: Uczciwości życia. Nieraz bowiem operacja się udaje, lecz pacjent nagle — umiera.

Z pewnością idziemy w Polsce ku lepszej przyszłości. Czeką na nas cały wielki rozwój Słowiańszczyzny, z Polską na czele. Dużo spraw w Europie od niej zależeć będzie, chociaż my, mimo naszej próżności, jeszcze tacy naiwnie uступliwi i skromni wobec obcych! Zbyt jednak wiele bohaterstwa w Polakach, by z prób nie wychodzili zwycięsko. Każdy z nas czuje dobrze, że „do wyższych rzeczy stworzon...“ Byłobyśmy zechcieli

słuchać tych, co głoszą prawdę i już nie mędrkować samopas...

Co to za ludzie?

„Przewódca portugalskich akademików w wywiadzie dla dziennika londyńskiego powiedział: O ile chodzi o nasze odrodzenie narodowe, to momentem zasadniczym dla tego odrodzenia jest fakt, że *rządzi nami człowiek, który codziennie przystępuje do Komunii świętej...*” (Przewodnik Katolicki. N. Britain. Burritt Str. U. S. A. 1938).

Na rozstajnych drogach.

Natknęłam się w swej bibliotece na broszurkę ks. bp. Bessona *The Happiness of being a Catholic**), (Być katolikiem — to szczęście!) i przypominała mi się kościelna nowenna za innowierców corocznie od 18—25 stycznia. Zwłaszcza dziś robi się trochę ciepło w tych szeregach. Prześladowanie wiary i ruchawki żydowskie czynią te sprawy bardzo na czasie.

W obecnych groźnych nieraz chwilach nasuwa się pytanie: Co dziś pewne? O co zacząć się w życiu? Wszystko bowiem, na co patrzymy, kruszy się u naszych stóp i zawodzi na całej linii. Myślę, że właśnie teraz ci, którzy umieją jeszcze myśleć, powinni ujrzeć prawdziwe i jedyne wartości wiary. I to tej wiary, która nigdy nie potrzebowała zmieniać swych zasad, i w postaci swego Kościoła świeci przed nami niezłomna stała, silna i bezpieczna.

Dla niektórych ludzi niestety jakakolwiek religia nie przedstawia żadnego interesu. i tych tylko własny głęboki ból kiedyś skieruje do Stwórcy; ale są i inni: tacy, co szukają ukojenia dla zmęczonej duszy. Ci niech patrzają teraz uważnie na mężną, spokojną, jasną postawę Kościoła, przechowującego prawdy Chrystusowe w pośród największych prześladowań współczesnych. Cierpienia te nie osłabiają Go, lecz wykazują niezłomność Jego nieśmiertelną twórczość i żywotność, której złość ludzka czy szatańska nie jest w stanie zniweczyć. Czy taki triumf nie przekonuje nas o prawdziwości bytu i jego celu i nie pociąga nas ku Chrystusowi Panu w chwili, gdy nasza własna słaba łódź życia chyboce się trwożliwie na wszystkie boki?..

Ale nie tylko *prawda* Kościoła zastanawia istoty myślące. Kościół jest też szafarzem Sakramentów świętych, ustanowionych przez Boskiego Założyciela. Te Sakramenty święte — to dowód i źródło niewyczerpanej miłości i przebaczenia, niepojętej wręcz dobroci Bożej. Tylko ten potrafi odczuć i ocenić błogosławieństwo, pociechy Sakramentów świętych, kto w Spowiedzi świętej wyzbywał się ciężkich grzechów, a w śmiertelnej trwodze na łożu boleści otrzymywał posilenie dla duszy w Komunii św. Jaka to moc, choćby całego świata, zdoła dać ludzkości podobny ratunek i zbawienie?.. Czy dla tych to pewności nie warto wejść do zagrody Kościoła, bo tylko będąc wewnątrz gmachu, zakosztujemy jego piękności, rozpoznamy jego urok i jego skarby. Na zewnątrz przysłaniają nam widok różne ludzkie ułomności bliźnich. Nie pozwalajmy, by te ludzkie

*) Oryginał jest w języku francuskim. Tłom. angielskie wyszło w Cath. Truth Society. London SW 1. Eccleston Square 38-40.

przywary, choćby nas raziły, udaremniały nam dostęp do źródła szczęścia, w którym znajdziemy przyjaźń Bożą, wstawiennictwo Świętych, pomoc dla własnej duszy, gdy ona będzie w czyscu.

Nie przesłaniajmy sobie religii obrządkami nabożeństw, w których wybór jest dowolny. Zresztą człowiek, ujmujący swą wiarę głęboko, nie daje sprowadzić się na bezdroża. Idzie prosto ku Panu Bogu w społeczeństwie kościelnym i nie zatrzymuje się bezmyślnie na punktach nieistotnych.

Bracia Innowiercy, czy nigdy nie przyszło Wam na myśl, by poznać teologię katolicką, prosić o publiczne konferencje, dyskusje religijne, o skrzynkę pytań np. w miesięcznikach: Prawda Katolicka (Sandomierz, Seminarium Duchowne) czy Oriens (Warszawa, Rakowiecka 61)? Czy nie wpadł Wam do ręki życiorys człowieka, który znalazł już drogę do Kościoła? lub Katechizm dla konwertytów ks. Danką?

A mówię do tych, którzy w moim mieście uchylają kapelusza przed Pomnikiem Wdzięczności i jawią się na Kongresach Chrystusa Króla, chociaż nie są katolikami. Myślę o tym, czy i u nas nie znalazła się taka protestantka, która z tęsknoty przystąpiła samorzutnie w Nowym Jorku do Stołu Pańskiego, zanim zrozumiała, że wpierw trzeba przejść naukę religii. Przypominam sobie z życia Piusa IX taki fakt: Papież odwiedzał chorych w szpitalu. Przy udzielaniu błogosławieństwa nie ukląkł lekarz-protestant. Pius IX to zauważył i zapytał o przyczynę. — Jestem protestantem. A przeciwko komu Pan protestuje? — dodał dobroćliwie.

To pytanie Papieskie zawiódło lekarza do Macierzy.

Zainteresujcie się pismami, jak: miesięcznik Eucharistischer Völkerbund, Wiedeń. Kanisius-Kirche; tygodnik Przegląd Katolicki, Warszawa, Krak. Przedmieście 71 i mies. Wiara i Życie, Warszawa, Rakowiecka 61. Chodźcie na nabożeństwa uroczyste i na *samotne* adoracje Najsw. Sakramentu. Wpierw wzmocnijcie się sami w obecności Bożej, zanim podejmiecie trud załatwienia formalnej strony, potrzebnej do przystąpienia do Kościoła. Wspierają Was modlitwy milionów katolików, którzy błagają o spotkanie z Wami w owczarni Chrystusowej. Nie pozostajcie już na uboczu, nie kroczcie obojętnie *obok* szczęścia, jakiego możecie zaznać. Sięgnijcie po nie! I zachwycajcie nas swą żarliwością!

Gościnność.

Cichy wieczór zimowy skupił wszystkich około ciepłych ognisk domowych.

„Na dolinie zawierucha, wiatr ze śniegiem dmie“...

Nie dziw, że zaczyna się snuć długa nić wspomnień. I tak przychodzi mi na myśl, że wprowadzie do nas drzwi często się otwieraia, lecz nas nikt nie prosi w gościnę. Dziwne przeżywamy w tym kierunku doświadczenia. Oto zachodzimy do znanej pisarki, mającej trzy lokale. Po dość długiem dzwonieniu wychyla się głowa z drzwi w ten sposób, aby nie było widać wnętrza. — Aa, Panie, proszę zaczekać.

Czekamy sporą chwilę na schodach, wydaje nam się prawie, że pani X o nas zapomniiała. Wreszcie wychodzi z mieszkania jakaś stara jejmość, a nas proszą. —

Starzy znajomi, współpracownicy, przy przypadkowym spotkaniu, którego chcieli uniknąć, nie podają adresu mieszkania, lecz — numer telefonu.

— Ja właściwie nigdy w domu nie siedzę.

Zapomnieliśmy urządzać prywatne, domowe wieczory muzyczne, wspólne czytania, śpiewanie. Nie wiemy już, co to odwiedziny i pogawarki serdeczne u miłych przyjaciół. —

Na wystawie zbliżamy się do stoiska, z którym łączyły mnie ściste, przychyłne stosunki współpracy. Wystawczyni patrzy — zdziwiona, „Owszem, owszem — poznaję“, ale suchym głosem pyta: A Pani właściwie tu po co? —

Inny współpracownik, który brał odemnie różne usługi, widząc mnie przed bramą swej willi, każe powiedzieć przez stróża: Niema w domu — a w biurze swym zapyta urzędowym tonem: Czym mogę służyć, — co ma znaczyć mniejwięcej: O co chodzi? — a na zapytanie o informacje, adresy, jakie poprzednio otrzymywał ode mnie w obfitości, krótko rzecze: My (!) z zasady nie wydajemy adresów!..

I wstaje z miejsca na znak pożegnania. —

Zachodzimy w przejeździe do zakładu X. Czasu mało...

— Panie będą musiały poczekać godzinę, właśnie jest obiad, a potym rekreacja.

Ciekawam, czy ta sama Przełożona zechciałaby czekać w naszej „rozmownicy“, zanim zjem obiad i ew. wyśpię się.

Wyłoniłam wspomnienia — z gościnnej Warszawy!.. bo Poznań, och, Poznań!.. —

Trudno uwierzyć, jak się ludzie zmieniają, zależnie od otoczenia, powodzenia, i nie tylko zewnętrznie, lecz bodaj też w zasadach. Czyżby silny, jasny, wyraźny charakter potrzebował kiedykolwiek zmieniać ideały, światopogląd?

Naogół odwiedziny prywatne nie dają nam nic. Ludziska uważają, że nie powinni się „wysilać“, i że „to nie donosi.“ Nie umieją obdarzać „dobrym słowem“, a każdą chwilę i myśl poza interesem własnym uważają za stratę. Mogę być prawie pewna, że tylko ten do mnie się facyguie, kto chce jakiejś przysługi. Nie przychodzi nikomu na myśl, że ów chory czy samotnik ucieszyłby się z serdecznych odwiedzin.

Zaszłyśmy w trójkę do staruszka, który urządził sobie muzeum w pokoju.

— Co ja z tego dostanę — rzecze jedna.

— Ależ ja się tu nudzę - rzuca druga, strzelając do mnie złymi oczami. I obie bezwzględnie opuszczają pokój.

Starowinie zrobiło się niesłuchanie przykro, bo jakże chętnie byłby nam pokazał swoje zbiory z dalekich stron.

Już nikt nie odczuje, czy mogę komuś sprawić przyjemność, lecz kalkuluje, jak kupiec, „co będzie z tego miał.“

Nawet brydż, czy inne zespoły towarzyskie, skupiają ludzi raczej z wyrachowania. zabawa odbywa się przy kieliszkach, ale brak prawdziwej uciechy, szczerego, zdrowego śmiechu, który by na chwilę otoczył nas beztroską i pozwolił rozejrzeć się weselej po świecie.. Czy Święta przypominą dawne polskie tradycje gościnności?..

List otwarty do W. Ks. Michała Rękasą, Sekretarza Dzieła : Apostolstwo Chorych, Lwów.

Wobec braku odpowiedzi od W. Księdza na mój list zapytuję mniejszym publicznie: W jakim celu przemilcza W. Ksiądz w historii Dz. Ap. Ch. fakt, że założycielką jego na Polskę jest p. Kaźmira Berkan w Poznaniu, a przedstawia te dzieje w ten sposób, aby założenie przypisywano ew. W. Księdzu lub „przypadkowi”? Nie chodzi w danym wypadku o nic innego, jak o skutki. jakie takie przemilczanie, czy zmiana faktów przynosi w dalszej pracy. Kto bowiem z dwojga Państwa podaje prawdę historyczną, a kto jej nie podaje?... P. B. zbyt dużo napracowała się bezinteresownie społecznie, od przeszło 30 lat, aby można zgodzić się na przeinaczanie faktów, jakoby rzuciło cień na jej działalność. Dlaczego W. Ks. nie założył Dzieła przed p. B.?...

Jako Jubilatce (50 lecie!) niechże teraz W. Ks. Sekretarz wyda broszurę p. B. o cierpieniu, jakie Ona zna tak dobrze z własnego życia. i to z tych samych funduszków, z jakich W. Ksiądz czerpie dla własnych licznych broszur! Członkowie Dz. Ap. Ch. z pewnością przyjmą broszurę p. K. B. z wdzięcznością.

Ale oto dokumenty: Listy od Założyciela Dzieła Ks. Willemborga Bloemendaal p. Haarlem, Holandia. 24. I. 1929. Moja kochana Współpracowniczko. Długo Pani czekała na moją odpowiedź, (na list z 1928), ale chciałem wpierw sprowadzić druki z Wisques i z Brukseli (francuskie;) obecnie mogę Pani wysłać tylko po 1 egz. ale to wystarczy do wprowadzenia Dzieła do społeczeństwa. Gdy je Pani poda w prasie, będzie Pani miała możliwość wysyłania ich do osób wymienionych w swym liście (do władzy Duch. itd) Przesyłam także Pani 1 egz. książki niemieckiej: Triduum Eucharystyczne. Dziękuję Pani za polski artykuł o Dziele. O, co za szczęście, że także w Polsce odprawi się Triduum w kościele parafialnym, (następują szczegóły informacyjne.) Zechce mi Pani donieść, co Pani o tem myśli i jakie są możliwości rozpowszechnienia Dzieła w Polsce. — 31. VII. 29. „Moja kochana Apostotko! Niestety nie mam nikogo, ktoby mi tłumaczył artykuły Pani. Mam nadzieję, że Pani znajdzie kapłana, który zechce być sekretarzem Ap. Ch. w Polsce. Jakże go proszę, by zechciał zająć się dziełem gorliwie, przesłał mu dokumenty łacińskie. Przesyła mi Pani adresy chorych; czy mam je wpisać do naszego Apostolstwa? ale do którego? Sekretariat francuski jest w Wisques, niemiecki w Leutesdorf.” — „30. XII. 1929. Kochana Pani. Dziękuję za artykuły. Mam dobrą nadzieję co do Polski.” W Albumie Jubileuszowym (dla Ojca Św.) jest też wzmianka o Polsce. (p. B. starała się o to.) Słowem: czyniła to wszystko, co kanonicznie nazywa się założeniem Dzieła: „Twórcą jest założyciel, który pierwszy nadaje kierunek i cel. zgromadza członków i przeprowadza organizację”. Prawo Kanoniczne. Grabowski str. 297.

Filia francuska podała adres p. Głazewskiej, Lwów, Potockiego, która należała do niej, bo w Polsce filii nie było, zanim p. Berkan sprawę w ręce nie ujęła organizacyjnie. Weszła w styczność z różnymi filiami Dzieła i dowiadywała się o polskich członków. Wysyłała swe artykuły o Dziele do różnych krajów, skąd popłynęły zgłoszenia cho-

rych, do późniejszej filii polskiej, we Lwowie, o którą postarała się p. B. u Ks. Metropolity Twardowskiego, tamże, prosząc Go o zamianowanie sekretarzem krajowym Ks. Michała Rękaśa, kapelana Zakładu Psychiatrycznego w Kulparkowie. P. B. znała Ks. R. jedynie z jego artykułów w sprawie polskiego szpitalnictwa.

Listy od W. O. Leplus OSB. Wisques p. Wizernes Grand. — PP. *Benedictins.* (Francja). „25. V. 1929. Nic mi tak nie leży na sercu, jak pomóc pani w utworzeniu Sekretariatu dla chorych w Polsce. Gdyby Pani otrzymała wszystkich polskich członków z Leutesdorf, Sekretariat byłby gotów. Już Pani koresponduje z p. Głazewską. (Lwów.)”

Listy od p. Głazewskiej. „5. IV. 1929. O. Leplus (Wisques) zwrócił się do mnie z prośbą o dostarczenie cyrkularzy miesięcznych tym, którzyby chcieli zapisać się do stowarzyszenia.” — „17. V. 1929. Niestety stan mego zdrowia nie pozwala mi zająć się intensywniej sprawą szerzenia Ap. Ch. w Polsce. Stąd też nie mogłam zająć się ogłoszeniem w pismach odezwy przez Panią przesłanej. Moja propaganda ogranicza się do tego, że krótką notatkę, o Dziele kazałam wybić na maszynie i rozdać ją w kołach znajomych, a także podjęłam się wpisywania chorych (do Francji.) Więcej w tej chwili zrobić nie mogę.” — „5. VI. 1929. Uprzedziłam W. O. Leplusa, że stworzeniem sekretariatu nie mogę się zająć. Z pp. Ż. W. — porozumiewać się nie mogę, pociągnęłoby to za sobą obszerną korespondencję, nie mam do tego sił. W. O. Leplus stale wskazywał na Panią, jako osobę, która pierwsza podjęła myśl stworzenia centrali w Polsce; zresztą, jak już pisałam, zupełnie jestem do tego zdolna. (Istotnie p. B. wysłała setki listów, ulotek własnych i 60 artykułów, odwiedzała chorych, mówiła do nich w radio, pierwsza w Polsce, w 25. II. 1930 w Poznaniu. Zachęcała do radia Ks. Sekretarza, miewała liczne wykłady o Dziale w organizacjach itd. Wykłady te są w archiwum P. B.)

Listy Ks. Rękaśa. „30. IV. 1930. (Z wiadomością o nominacji na sekretarza Działu przez ks. Arcybpa. Twardowskiego.) Miło mi podziękować W. Pani za dotychczas okazaną gorliwość i prosić o przystanie wykazu osób zgłoszonych” (Ks. R. otrzymał wówczas od p. B. cały materiał przygotowawczy 1928-1930, aż do utworzenia jej staraniem Sekretariatu krajowego we Lwowie. Dokumenty nadal pozostają u p. B. m. in. np. listy od chorych i od księży, których p. B. chciała pozyskać na Sekretarza Krajowego Ap. Ch.)

Poznań, Nowy Rok 1939, Niegolewskich 14

Aniela Juszcak

Przedruk Listu pożądany.

Dotpisek redakcji: Prosimy o adresy ubogich chorych, członków Apost. Chorych, którym wysłamy chętnie jedną z książek K. Berkan. wymienionych w dziale: Nasze Rozmowy.

NASZE DZIŚ

Nauka religii. Wykształcenie religijne jest tak samo ważne, jak wychowanie religijne. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, na czym polega wykształcenie religijne. Oto działy nauki re-

ligii tj. teologii: Życie Pana Jezusa, dogmatyka (zasady wiary.) moralna) nauka obyczajów). Pismo Świete. Patrologia (= pisma Ojców Kościoła), historia Kościoła, prawo kanoniczne (kościelne), sztuka kościelna (budownictwo, rzeźba, malarstwo, muzyka itd.). Z każdej dziedziny należy

brać odnośne podręczniki. W dziale dogmatyki jest zazwyczaj też apologetyka czyli nauka o obronie wiary wobec odstępów od Kościoła. Taki skrócony kurs nauk religij dla świeckich oblicza się na około 2 lata, teologowie zawodowi, tj. księża, uczą się 5 lat religij. W historii Kościoła ciekawym działem są życiorysy wielkich Świętych i wielkich działaczy kościelnych. W historii sztuki zajmie nas odratnienny rozwój poszczególnych stylów w różnych krajach. Po zapoznaniu się gruntownie z własną religią, warto przystąpić do nauki porównawczej różnych religij świata, w duchu miłości Chrystusowej.

Zdrowie: 1) Kanica życiowa. 2) gorączkowanie (z jakichbądź przyczyn). Z własnego doświadczenia, współczując chorym, pragnę wyrwać w ich pamięci dwa niezawodne lekarstwa, nieszkodliwe w żadnym wypadku, nie psujące się i nie drogie: 1) Olejek Haarlemski. Haarlem. Achter Straat 13-15. Firma Warning-Lilly. Hollandia. Istnieją liczne podróbki. 2) Płyn: Liqueur Antimiasmaticque, Bruxelles, Rue de Brabant 162. Pharmacie (apteka) Van Mensel. — Żądać prospektów.

O, Poznaniu! Na przestrzemi drogi 15-to minutowej, spiesząc o świcie na kolej, dostrzegłam aż dwóch ludzi, rozpostartych do spania na gołym chodniku. Sporo przechodniów kręciło się na ulicy. Nawet policjant spacerował opodal... Ptaki mają gniazda, a ludzie?... Brak nam Braci Albertynów w Wielkopolsce! Bo i u nas znaleźćby biedaków bez opieki, zatraconców, którym wszystko obrzydło... Czy rozumiemy, co to znaczy; Obojętny na wszystko!.. Dziś nie rozdawać zdawkowych słów pocieszenia, ani po przyjacielsku klepać po ramieniu, lecz - nachylić się do nieszczęśliwego, który leży, podnieść go, nie pytać o nic, nie pisać protokółów, lecz dać mu posiłek, izbę i pracę. Bez wielu słów. Bez komitetów. Każdy w swym obwodzie. Braci Albertynów nam sprowadźcie, abyśmy mieli gdzie kierować - wydziedziczonych! Zbliżająca się Gwiazdka niech nam skruszy serca, nie tylko do datku pieniężnego, ale więcej jeszcze do osobistego czynu; przywleknięcia przy nieszczęściu ludzkim...

Dzielność. Nieraz nadchodzą do Orki listy zapytaniem o wybór stanu, a w szczególności z chęcią do pracy społecznej, bez dokładnego określenia życzeń, i dążeń. Ten punkt wyjścia: rozpoznanie celu, jest bardzo ważny. I nie można radzić, nie znając upodobań, ani miejscowych możliwości i potrzeb. Całopalenie, do którego Polacy tak skłonni, dziś raczej rozpada się na drobiny codziennego, twardego

a miłościwego obowiązku. — cnoty tak wielkiej, że jej trud jest prawie niewidoczny dla przeciętnego oka. Jeśli kandydat na „wielkiego działacza” sprawi zawód w tym kierunku, nie poczuwając się do żadnych powinności „na tymczasem”, a czeka na „wielkie dzieła” w przyszłości, to niech się nie ludzi - widzę, że więcej w nim próżnej wyobraźni, niż szczerzej wartości. Lepiej być wielkim człowiekiem do małych interesów, niż na odwrót. Zresztą prawdziwie orla dusza potrafi być twórczą na każdym odcinku, a i z tym pogodzić się trzeba, że „ten pan, zdaniem moim, kto przestał na swoim.” To nie drudzy, lecz my sami, mamy wydobyc z siebie prawdziwe wartości; godny charakter, wiedzę, pracowitość, cierpliwość i wytrwałość. Nie roić o niczym, co wychodzi poza zakres naszych możliwości, póki nie umiemy tych marzeń przyoblekać sami w czyn. Bliźni nie są obowiązani do pracy za nas... Niejedna żabka nadęła się i - pękała. Więc lepiej! Służę, jak umiem — i to mi wystarcza!

Karność myśli. Podziwiamy w Angliku zrównoważony charakter. Myślę, że dla naszej młodzieży, mającej wyjechać zagranicę, odpowiedniejsze byłyby szkoły w Anglii, niż np. we Francji. WYROBIENIE Anglika polega na opanowaniu uczuć, myśli i woli. Nasze myśli bująją luzem, bez samokontroli, bez pogłębienia, bez rzeczywistej pracy. Kto pracuje nad sobą, ten spostrzeżę, że jego myśli często nie są przy robocie, którą wykonuje i stąd łatwo o nieszczęście lub niedokładność. Mówimy wtenczas, że ktoś był zamyślony. Tak zwane roztrzępianie profesora znaczy skupienie myśli na innym przedmiocie, niż jego otoczenie tego wymaga. Np. on myśli o składnikach chemicznych, idąc na ulicy, a nie uważa, czy wóz go najedzie. Karność myśli na tym polega, że kierujemy myśl zawsze w kierunku danej potrzeby. Tam mamy się skupić, gdzie tego w tej chwili potrzeba. To nie jest bynajmniej rzecz łatwa i stanowi o nielada wyrobieniu wewnętrznym, o woli niepowspędniej. Bowiem zewnętrzne pobudki: ulica, gazeta, radio, rozmowy rozpraszają nas na „sto stron” i niewiadomo, gdzie kierować uwagę. Nie podobna bowiem żyć bez skupienia. Powinniśmy wiedzieć, czego chcemy, i tylko tam winny nasze myśli pracować, a nie chadzać luzem, wedle podniet z zewnątrz. Wtenczas i każda praca udawałaby się lepiej. I byłoby w nas więcej spokoju.

Uczciwość. Po dość długiej pracy społecznej dochodzę do przekonania, że... trzeba zacząć od początku... od uczciwości

życia. Zdaniem Sienkiewicza jest to najtrudniejsza sprawa na ziemi. Cały szereg najwspanialszych dzieł, najpiękniejsza literatura, wszystko, co oko zachwyci, nie znaczy nic wobec — uczciwości! Przykład: Dary na sieroty zabierają opiekunowie, prowiant dla chorych sprzedają pielęgniarze, składki organizacji sprzeniewierzają sekretarze, rewidenci banków ogoławają skrytki bankowe, robotnicy wywożą codziennie obce mienie z warsztatów pracy na rowdach i w tekach (żona wita słowy: Coś przywiózł?), na rynku przekupka rada, że pozbyła się monety „własnej roboty”, węglaż „majstruje” przy wadze, spółdzielnie lankrutują z powodu nieuczciwości członków, rachunków się nie płaci, przy loterii fantowej na 200 losów brak 20-tu... Słowem — jakby 7-me przykazanie przestało istnieć! Czy to dziwne? Przecież nigdzie nie ma mowy — o sumieniu!

Zarobki. „I czemu Pani właściwie nie zarobkuje? „pyta mnie zażywna dama, korzystająca z mojej gościny, mająca zapewniony byt życia rencistki. Tak: Nie dorobiłam się mienia na pracy społecznej! A może trzeba było zebrać majątek i potem urządzić fundację, jak Zamoyscy, Jakób Potocki?.. Może należało odmawiać bezinteresownych, a wydatkowych przysług, nietylko — zabezpieczonym damom, ale i tym biedakom bez liku, którzy się jawili od zarania życia na drodze „lekkomyślniej młodości”? Może należało poniechać wszelkiej idei życia dla dobra publicznego, aby wpięrować i, zresztą ciągle, myśleć tylko o sobie, i zaniknąć duszę na myśli „górne i chmurne”? Ale jakoś nie wszyscy umieją nastawiać swe życie na wartość pieniężną. Są jeszcze tacy, i muszą być tacy, co uczynią coś bez pieniędzy, „bez zarobku”, a nawet może i ze szkoda dla siebie. Zresztą najpiękniejsze, wiekoponne dzieła nie rodzą się z pieniądza, nie pozwalają mu odgrywać roli nadrzędnej. A tożby świat zbrzydził już całkiem od tych rachunkowców, zarobkowców. Wpierw — człowiek z sercem, człowiek twórczo-czynny, pracowity, skromny, a potem... rachunki.

KSIĄŻKI

Kalendarz Misyjny 1939. Katowice, Piotra 3.

Kalendarz Rycerza Niepokalanej 1939. Niepokalanów. Teresin Sochaczew Warsz.

Kalendarz Salwatora 1939 (do odrywania). Mikołów Śl. OO. Salwatorianie.

Janoszanek. Wielki Tercarz: Jacek Malczewski. — Poznań, Marcinkowskiego 22.

Nacz. Inst. A. K. — Z całego serca dziękujemy Drogiej Autorce za tak piękną, wnikliwą sylwetkę (wizerunek) J. Malczewskiego i życzymy Jej, by podobne pióro, znaczne, życziwe, mądre opisało kiedyś i Jej własne, zasłużone życie! Z pióra pani J. wyszedł M. jakby żywy i rozumiały. Jest ten życiorys doskonałym podmalowaniem tła obrazów artysty, przez swą alegoryczność nieraz trudnych do zrozumienia. Ale też tylko taka Dusza wytrawna, jak Autorka, sama pisarka, malarka, mówczyni i poetka, mogła nam dać taki wierny, serdeczny obraz dobrego człowieka-artysty, jakim był J. Malczewski. Zdrowy i delikatny humor okrasza piękny życiorys. Oto wzór dla pisania historii życia wybitnych ludzi! — Ile podobnych rycerzy jak Malczewski, umieszczonych w pysznych „Stanzach” królewskiego Krakowa? — Pisarze katolicy, malujcie ich „konterfektu!”

G o c ł a w s k i, Katolicy i radio. Poznań Nacz. I. A. K. — Polskie Radio istnieje od 1927. Dopiero po 11 latach budzą się katolicy, by z PR. korzystać dla swych spraw, ew. przejąć i ten odcinek pracy kulturalnej duchem katolickim... Trochę późno! — Praca już jest podzielona. Wpływy, na oko, mocno ugruntowane. Kto tam teraz chce co uzyskać, ten musi o to walczyć. Na początku łatwo mogłam głosić swój cykl: Z niwy społecznej (1928-31). Dziś nawet Najwyższa Władza Kościelna narażona jest na krytykę i... coś gorszego, jako prelegent. Słów brak oburzenia nietylko na obrażających, lecz — na nas samych, którzy do takiego stanu rzeczy dopuszczamy! Śmieszne są potem te prawem wymagane „sprostowania,” z których dowiadujemy się, że „ów pan” jest już chrześcijaninem od kilku lat... Czy i na r o d o wość zmienić stosownie do elementarnych wymagań co do wysuniętych stanowisk w polskiej administracji? I czy taki świeżo upieczony „Polak” wobec tyłu zasłużonych i znakomitszych od niego specjalistów; zasługuje na figurowanie naczelnym w PR? Dlaczego my, dzięki staremu prądowi, nie protestujemy aż do skutku przeciw erotykom bez końca, jakoby wesola polska piosenka, a niepolski „szlagier” było to samo? Czy to nie wstyd, w naszych czasach, oddawać swój głos starszego człowieka-artysty na wyspie wywianie hymnów lekkiej muzy? Domagamy się szczerych, częstych wiadomości o życiu Polaków zagranicą, w Gdańsku, na Śląsku Opolskim, na Mazurach, na Litwie, i w Małopolsce Wschodniej... Interesują słuchaczy PR także nowe nazwiska, nowi działacze, a nietylko tych kilkanaście, już dostatecznie znanych. Nie przesłaniajmy sobie z a d n y m nazwiskiem,

zadną osobistością tej wielkiej rzeczy. którą jest: Katolicka Polska!

Należy ogłaszać stale listę Kół Katol. Radiosłuchaczy w miastach, i to kół czynnych, aby mogły doglądać sprawy, gdzie należy. Jaknajbardziej zaleca się brać udział w ankietach PR, aby one poznały życzenia Zw. Kat. Radiosłuchaczy.

J. Zamoyska. O pracy. — Poznań. Nacz. Instytut Akcji Katol. — Tym, którzy pytają o materiał na wykłady, polecam wielkopomne dzieła jenerałowej Zamoyskiej o niezmiennej wartości. Zamknięta w nich jest sztuka życia filozofii polskiej, a zarazem Duszy wybranej w uczach Stwórcy. jak rzadko kto. Rozróżnia i zaleca Ona trzy dziedziny pracy u każdego: pracę rąk, ducha i duszy, które to prace tworzą całokształt dzielnego człowieka. Pamiętam, że dzieła Zamoyskiej otworzyły mi w młodości oczy na najgłębsze prawdy życia. Mając je w rękę, można odbyć rekolekcje z największym pożytkiem.

Bertram. W służbie ideałów Akcji Katolickiej. — Jak wyżej. — 585 str. Tłom. ks. Grelewski. — Lotężne, poważne dzieło, dające nam zdrowe podstawy dla własnego światopoglądu i podniety do pracy. Dlaczego wzdrzamy się przed czytaniem takich dzieł? Powagi, głębi życia nie zyskuje się przez czytanie przeciętnych powieści! Nauka jest wielką panią i wymaga skupienia i oddania, ale trud ten opłaca się i daje więcej duchowej, prawdziwej radości, niż „połknięcie” setek tomów głośnych powieści! Niepodobna, abyśmy nie mieli tyle władzy nad sobą, aby przyswajając sobie poważne utwory wielkich ludzi. Wróćmy przecież do prawdziwej nauki, do nieklamanych wartości — Książka kardynała Bertrama owiana jest gorącą troską o dusze nasze i daje zarazem głęboki wgląd w sprawę kościoła.

M. Winowska. Misja Katolików we współczesnym świecie. — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. — Rzecz na czasie i godna przemyślenia, celem - przyłożenia bezczynnej ręki do pląga, bo taki jest cel każdej książki twórczej.

Machay. Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma. Z liczn. ilustr. — Świetlana to postać ów skromny, a natchniony góral, apostoł swego ludu — Piotr Borowy I (1859 — 1932). Był zarazem towarzyszem Ks. Machaya do Prezydenta Roosevelta w Paryżu w sprawie odzyskania Spisza i Orawy. Zachwycające są też pisma i przemówienia B. Niechby nasi literaci także rzeczy znalazł - A ilu podobnych działaczy „wsio-

skich” krzewi ducha naszego ludu?... Co wiemy o nich?!

Kultura. Poznań, Marcinkowskiego 22. Tygodnik ten, organ Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, staje się coraz bardziej pismem czysto literackim. Zachodzi pytanie, czy my w chwilach, kiedy „burza huczy koło nas,” możemy sobie pozwolić na ten wyłączny kierunek oderwanego piękna, wyrzekając się wyższych celów. jakim jest — apostołstwo? Właśnie nastawienie ku akcji czynnej, żywej, wstrzymać by Kulture nie raz w poleceniu wydawnictw i autorów, tak niebezpiecznych dla naszej pracy. Bo ostatecznie pojąć musimy: Nie słowo dla słowa, lecz skromne, prawdziwe, a nawet artystyczne słowo dla wywołania - potężnego czynu! Kto, jeśli nie Kultura mogłaby sobie pozwolić na zbyt bezinteresownej, dogłębnej działalności?

NASZE ROZMOWY

* *Orkę czytają: Księża, zakonnice, uczeni, nauczyciele, włościanie, społecznicy, innowiercy, bezrobotni, studentki. Zdarzają się przesyłki artykułów do druku. Łaskawcy nie zdają sobie sprawy z trudnych warunków pracy Orki, którą dla ich współpracy trzeba by powiększyć, bo i tak nie udaje się włożyć w 8 stronnicach własnego materiału, co nie raz powoduje niemiłe błędy drukarskie. Coby to zrobić, by zadowolić propozycje ochotników? Może odnowić abonament na 1939. a może zapłacić go dla parafii czy czytelnicy publicznej lub pisać o Orce w dziennikach?... Swoją drogą zaczynam zastanawiać się nad tym, kto by objął kiedyś redakcję Orki?*

* *Ze względu na brak czasu i niezdrowie nie wypisuję na adresach przynależnych tytułów, których przeciążenie jest u nas może w modzie. Sama jednakże otrzymuję też listy z napisem (z Anglii, Ameryki, tych „najpostępowszych” krajów!) „K. Berkan, Poznań, Em. Szczaniekiej 9a”. I tak jest dobrze.*

* *Modlitwa za Polskę: O zrozumienie, że prawdziwa potęga Polski zależy od zupełnej uczciwości każdego obywatela. Niechaj Nowy Rok wróci nam znów zaufanie wzajemne.*

* *Na święta cenne podarki książki Biblioteczki społecznej: Co robić? 2,50 zł. - Którędy pojedziesz? 1,20 zł. — O co chodzi? 1,50 zł. — Te z III piętra. 2,— zł. — Do lutego br. opust 25%^o. Serie pocztówek z sentencjami spot. po 30 gr.*

* *Którym abonentom dostarczyć nr. 1938 w miejsce zgubionych lub usterkowych? (bezpłatnie).*